

## LEKCJA 185

### Chcę pokoju Bożego.

Wypowiedzieć te słowa jest niczym. Lecz mieć je na myśli jest wszystkim. Gdybyś miał je na myśli choćby przez chwilę, nie mógłbyś już mieć żadnych trosk w żadnej postaci, gdziekolwiek i kiedykolwiek. Niebo zostałyby zwrócone całkowicie twojej pełnej świadomości, pamięć o Bogu w całości przywrócona, a zmartwychwstanie całego stworzenia zostałyby w pełni rozpoznane.

Każdy, kto ma na myśli te słowa, jest uzdrowiony. Nie może on bawić się snami, ani sądzić, że sam jest snem. Nie może ustanawiać piekła i myśleć, że jest rzeczywiste. Chce pokoju Bożego i jest mu on dany. Albowiem jest wszystkim, czego chce, i wszystkim, co otrzyma. Wielu wypowiadało te słowa, ale tylko nieliczni zaiste mieli na myśli to, co one znaczą. Wystarczy, byś spojrzał na świat, który widzisz wokół siebie, by się przekonać, jak bardzo są nieliczni. Ten świat uległby całkowitej przemianie, gdyby jakiegokolwiek dwie osoby zgodziły się, że słowa te wyrażają jedyną rzecz, której pragną.

Dwa umysły mające jeden zamiar stają się tak silne, że to, co jest ich wolą, staje się Wolą Boga. Umysły bowiem mogą złączyć się tylko w prawdzie. W snach żadnych dwoje ludzi nie może podzielać tego samego zamiaru. Dla każdego z nich bohater snu jest inny, a rezultat, którego pragną, nie jest ten sam dla obu. Przegrany i wygrywający jedynie wymieniają się w zmiennych układach, w miarę jak stosunek zysku do straty i straty do zysku przyjmuje inny aspekt czy inną formę.

Jednakże sen może przynieść tylko kompromis. Niekiedy przybiera on formę zjednoczenia, lecz tylko formę. Sen musi być pozbawiony znaczenia, gdyż kompromis jest celem śnienia. W snach umysły nie mogą się zjednoczyć, jedynie targują się ze sobą. A jakież targ może przynieść pokój Boży? Złudzenia zajmują Jego miejsce. Zaś Jego znaczenie stracone jest dla śpiących umysłów nastawionych na kompromis dla własnego zysku i dla czyjejs straty.

Mieć na myśli to, że chce się pokoju Bożego, to wyrzec się wszelkich snów. Albowiem każdy, kto ma słowa te na myśli, nie chce złudzeń i nie szuka środków prowadzących do nich. Spojrzał na nie i uznał, że są niezadowalające. Teraz stara się wyjść poza nie, ponieważ rozumie, że inny sen nie przyniósłby mu nic więcej niż wszystkie pozostałe. Wszystkie sny są dla niego jednym. I nauczył się, że różnią się tylko formą, gdyż każdy przyniesie tę samą rozpacz i nieszczęście, co pozostałe.

Umysł, który pragnie tylko pokoju i ma to na myśli, musi złączyć się z innymi umysłami, gdyż właśnie w ten sposób przychodzi pokój. A gdy pragnienie pokoju jest szczere, dane są środki do odnalezienia go w takiej formie, jaką może zrozumieć umysł szukający uczciwie. Bez względu na formę, jaką ta lekcja przybiera, jest zaplanowana dla niego tak, że nie może jej źle zrozumieć, jeśli jego prośba jest szczera. Jeżeli jednak prosi nieszczercze, to nie ma takiej formy, w której lekcja ta zostałaby przyjęta i prawdziwie przyswojona.

Poświęćmy dziś naszą praktykę rozpoznaniu, że naprawdę mamy na myśli słowa, które wypowiadamy. Chcemy pokoju Bożego. Nie jest to błahe życzenie. Słowa te nie są prośbą o kolejny sen. Nie proszą o kompromis ani nie próbują dobić kolejnego targu w nadziei, że może być jednak jakiś inny sen, który się powiedzie, choć zawiodły wszystkie pozostałe. Mieć na myśli te słowa to uznać, że złudzenia są daremne, i domagać się wieczności w miejsce zmiennych snów, które zdają się zmieniać w tym, co proponują, lecz w swej nicości są jednym.

Poświęć dziś swe okresy praktyki starannemu przeszukiwaniu umysłu, by znaleźć w nim sny, które jeszcze cenisz. O co prosisz w swoim sercu? Zapomnij słowa, których używasz w swych prośbach. Uwzględnij tylko to, co – jak sądzisz – pocieszy cię i przyniesie ci szczęście. Lecz nie przerażaj się uporczywymi złudzeniami, bo ich postać teraz się nie liczy. Nie pozwól, by pewne sny były bardziej dopuszczalne, a inne wstydliwie ukrywane. One są jednym. A ponieważ są jednym, trzeba im zadać jedno pytanie: „Czy właśnie tego bym chciał zamiast Nieba i pokoju Bożego?”.

Oto wybór, którego dokonujesz. Nie oszukuj się, że jest inaczej. Tu nie jest możliwy żaden kompromis. Wybierasz pokój Boży albo prosisz o sny. A sny przyjdą tak, jak o nie poprosiłeś. Wszakże pokój Boży przyjdzie równie pewnie, aby pozostać z tobą na zawsze. Nie będzie znikał na każdym łuku i zakręcie drogi, by pojawiać się ponownie, nierozpoznany, w formach, które zmieniają się z każdym krokiem, który robisz.

Chcesz pokoju Bożego. I chcą go również wszyscy, którzy zdają się szukać snów. Prosisz zarówno dla nich, jak i dla siebie, gdy z głęboką szczerością zwracasz się z tą prośbą. Tak bowiem docierasz do tego, czego rzeczywiście chcą, i łączysz swój cel z tym, czego oni szukają nade wszystko, być może bezwiednie, lecz ty jesteś tego pewny. Bywałeś niekiedy słaby, chwiejny w swym zamiarze i niepewny, czego chcesz, gdzie tego szukać, i gdzie zwrócić się o pomoc w swych usiłowaniach. Pomoc została ci dana. A czy nie chciałbyś skorzystać z niej, samemu jej udzielając?

Ten, kto prawdziwie szuka pokoju Bożego, nie może go nie znaleźć. Albowiem prosi on tylko o to, by dłużej siebie nie zwodzić, odmawiając sobie tego, co jest Wolą Boga. Czy może pozostać niezaspokojony ktoś, kto prosi o to, co już ma? Czy może nie dostać odpowiedzi ktoś, kto domaga się odpowiedzi, której udzielenie zależy od niego? Pokój Boży należy do ciebie.

Dla ciebie stworzono pokój; dał ci go jego Stwórca, ustanawiając go jako Swój własny wieczysty dar. Jakże może ci się nie powieść, skoro prosisz tylko o to, co jest Jego Wolą dla ciebie? I jakże twoja prośba mogłaby się ograniczać jedynie do ciebie? Darem od Boga można się tylko dzielić. Właśnie ten atrybut odróżnia dary Boże od każdego snu, który kiedykolwiek zdawał się zajmować miejsce prawdy.

Nikt nie może stracić i każdy musi zyskać, gdy ktokolwiek prosi i otrzymuje jakikolwiek dar od Boga. Bóg daje tylko po to, by jednoczyć. Zabieranie czegoś jest dla Niego bez sensu. A gdy jest równie bez sensu dla ciebie, to możesz być pewien, że podzielasz z Nim jedną Wolę, a On z tobą. I będziesz również wiedział, że dzielisz jedną Wolę ze wszystkimi swoimi braćmi, których cel jest twoim celem.

Tego jednego celu dziś szukamy, jednocząc nasze pragnienia z potrzebą każdego serca, wołaniem każdego umysłu, nadzieją, która leży poza rozpaczą, miłością, którą agresja ukrywa, braterstwem, które nienawiść próbowała zerwać, lecz które wciąż pozostaje takie, jakim stworzył je Bóg. Z taką Pomocą u boku czy może nam się dziś nie udać, gdy prosimy, by dano nam pokój Boży?